Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.

Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen., z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.

Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 25. Piątek 31 stycznia 1862. № 25.

**Poznań,** 30 stycznia. Ministerstwo stanu pospieszyło tą razą z przedłożeniem zebranemu w Berlinie sejmowi, projektów swoich prawodawczych, w których liczbie znajdują się i bardzo ważne, a pospieszyło, jak się zdaje, z dwóch powodów: raz, żeby skrócić o ile możności czas trwania sejmu przez przyspieszenie pracy, zapewniają bowiem, iż gorącém jest pragnieniem rządu, módz tego roku zamknąć posiedzenia ciał prawodawczych już na W. Noc; powtóre, ażeby, wyprzedzając własnemi organicznemi projektami wszelkie objawy pragnień i życzeń nowego sejmu, zapewnić sobie taktyczną korzyść niewątpliwéj inicyatywy i uchylić od siebie dyskredytujący każdą władzę pozór, jakoby dopiero pod naciskiem reprezentacyi ludu, stanowcze swoje kroki prawodawcze stawiała.

Zanim powiemy słów kilka o charakterze ogólnym wniesionych do sejmu pruskiego projektów rządowych, przypatrzmy się nieco bliżéj, co zawierają.

Izba panów ma sobie przedłożone trzy projekta prawodawcze: prawo o odpowiedzialności ministrów, porządek drogowy i ordynacyą powiatową.

Prawo o odpowiedzialności ministrów rozpada się na dwie, wzajem się dopełniające i nierozdzielne ustawy. Pierwsza z nich, która jest właściwą ustawą o odpowiedzialności ministrów, postawiwszy u wstępu zasadę, że można ministrów pociągnąć do odpowiedzialności nie tylko za zbrodnie kodeksu karnym przewidziane, jak np. za zdradę kraju, przekupstwo itd., ale także za pogwałcenie konstytucyi, podaje szczegółowe przepisy procedury w tym przypadku zachować się mającéj. Widzimy tu, że początkowanie w wytoczeniu śledztwa przeciw ministrom o naruszenie konstytucyi służy każdéj z dwóch izb sejmowych, i że osobny trybunał, który będzie wyrokował w przypadkach takiego zaskarżenia, ma się składać z 12 członków, losem naznaczonych z pośród liczby prezesów i sędziów najwyższego trybunału oraz pierwszych prezesów wszystkich wyższych sądów całéj monarchii. Środek ciężkości jednak i całe niemal znaczenie rządowego projektu, nie tyle spoczywa w téj ustawie, regulującéj sposób pociągania ministrów do odpowiedzialności i sądzenia ich, ile raczéj, w drugiéj ustawie, zmieniającéj artykuł 61 konstytucyi i znoszącéj jeden z przepisów artykułu 49 téjże konstytucyi. Dotychczasowy artykuł 61 przyznaje każdéj izbie sejmowéj, samodzielne prawo wytaczania przeciwko ministrom oskarżenia o naruszenie konstytucyi. Otóż wedle obecnego projektu rządowego, ma być na przyszłość potrzeba zgodnéj obu izb uchwały do zaskarżenia ministrów, których w takim razie, wyż wzmiankowany trybunał ma sądzić. Daléj, dotychczasowy artykuł 49 stanowi między innemi, że król nie może ułaskawiać skazanego za urzędowe nadużycia ministra, jak tylko na wniosek téj izby sejmowéj, która zaniosła była zaskarżenie. Otóż obecny projekt rządowy chce, ażeby ten przepis, ograniczający monarsze prawo ułaskawiania, całkiem był wykreślony z konstytucyi. Stronnictwo postępowe nie bardzo jest zadowolone z całego projektu. Projekt rządowy, powiada ono, podaje nam wprawdzie pożądaną oddawna ustawę o odpowiedzialności ministrów, ale tak zakrojoną, że ta odpowiedzialność czysto illuzoryjną się stanie, bo nigdy z pewnością nie zdarzy się przypadek, aby obie izby całkiem na jedno w téj mierze się zgodziły, a chociażby się zgodziły i chociażby wyrok potępiający nastąpił, to korona może wszystko znów odrobić przez zastósowanie swego prawa łaski; natomiast, w zamian za tak illuzoryjną odpowiedzialność, wykreśla rząd z konstytucyi dwie bardzo ważne zasady, to jest, że każda izba ma prawo zaskarżać ministra i że koronie nie ma być wolno zasłaniać tarczą swéj łaski, skazanego ministra.

Przedłożony izbie panów porządek drogowy, bardzo jest obszerny, bo obejmuje 67 paragrafów. Przeznaczeniem jego, skodyfikować i sprowadzić do jednego na całą monarchią mianownika, najróżniejsze co do czasu i miejsca przepisy w przedmiocie dróg publicznych, sposobu ich utrzymywania, oraz praw i obowiązków, jakie ztąd płyną dla rządu, dla gmin lub dla osób pojedyńczych. Pierwszy tytuł drogowéj téj ustawy traktuje o publicznych drogach w ogóle; drugi tytuł o publicznych drogach do jazdy, a mianowicie: o szosach (żwirówkach) czyli bitych gościńcach, o drogach powiatowych i o drogach gminnych; trzeci tytuł, o publicznych chodnikach; czwarty tytuł, o obowiązkach co do budowy i naprawy dróg; piąty tytuł, o kompetencyi władz w sprawach budowy i naprawy dróg; szósty wreszcie tytuł mieści przepisy przechodnie. Dla trudniących się teoretyczną stroną administracyi w Prusiech, szczególniéj zajmującą częścią projektu rządowego, są bardzo obszerne motywa doń dołączone. Stanowićby one mogły dla siebie, grubą i uczącą książkę, gdzie gruntownie i wszechstronnie wyłożona jest cała historyczna strona téj kwestyi. W ustępie traktującym o historyi i stanie obecnym prawodawstwa drogowego w Poznańskiém, napotykamy cytaty z Voluminów legum, ze Zbioru Praw Trębickiego, z kompendyów prawa Skrzetuskiego, Ostrowskiego itd.

Projekt ordynacyi powiatowéj niemniéj jest obszerny; zadaniem jego dopełnić w nieco zmodyfikowanéj formie to, o co się w roku 1860 napróżno był rząd pokusił, ówczesny bowiem jego projekt ordynacyi powiatowéj nie przyszedł wcale pod plenarne obrady sejmu dla braku czasu. Obecna ordynacya, która ma być dla całéj monarchii obowięzującą, rozpada się na tytuły następujące. Tytuł pierwszy traktuje o podstawach urządzenia powiatowego i stanowi, że powiaty mają pozostać, w dzisiejszém rozgraniczeniu swojém, korporacyami, którym samorząd we własnych sprawach służy, a zarazem obwodami rządowéj władzy administracyjnéj. Organami powiatu są: landrat, reprezentacya powiatowa i komitet powiatowy. Tytuł drugi mówi o reprezentacyi powiatowéj i rozróżnia w téj mierze sześć wschodnich prowincyi, od dwóch zachodnich: nadreńskiéj i westfalskiéj. We wschodnich prowincyach reprezentacya powiatowa czyli sejmik powiatowy ma się składać, naprzód z tych większych właścicieli ziemskich którzy dziedzicznem prawem w izbie panów zasiadają, powtóre z 15 do 60 reprezentantów (w miarę ludności powiatu) większéj posiadłości ziemskiéj, gmin wiejskich i miast. Udział tych trzech kategoryi reguluje się w taki sposób: naprzód wybierają się reprezentanci miast w stósunku do ludności tychże miast, przyczém jednak liczba miejskich reprezentantów nie powinna przenosić trzeciéj części ogólnéj liczby reprezentantów powiatowych; następnie, po odciągnięciu owych reprezentantów miejskich od ogólnéj liczby członków sejmiku powiatowego, rozdziela się pozostała liczba na większą posiadłość ziemską i na gminy wiejskie, wedle obszaru ziemi, jaki jedna i drugie zajmują. Tak złożony sejmik powiatowy jest organem powiatu we wszystkich jego sprawach komunalnych. Tytuł trzeci traktuje o zarządzie powiatu. Najważniejszém jest tu postanowienie, że wszyscy landraci mają być przez króla mianowani; tym więc sposobem, powiaty całéj monarchii utracają dotychczasowe prawo wyboru swoich landratów i przechodzą do stanu rzeczy w Poznańskiém dziś panującego, gdzie, jak wiadomo, landrat, jest już od r. 1833, nie wybieralnym przez stany powiatowe, ale przez rząd mianowanym urzędnikiem. Tytuł czwarty mówi o budżecie powiatowym; tytuł piąty o rządowym nadzorze nad administracyą powiatową; tytuł wreszcie szósty zawiera przepisy przechodnie. Cały ten projekt, w którym rząd pośrednią chciał iść drogą, nie zadowolni, jak się zdaje, żadnego stronnictwa. Konserwatystom będzie on zbyt biurokratycznym; postępowcom zaś zbyt uwzględniającym tradycyonalne przywileje większéj posiadłości i niedosyć odpowiednim wyznawanéj przez nie zasadzie samorządu.

Przechodzim teraz do projektów rządowych, które ministrowie izbie poselskiéj przedłożyli.

Minister skarbu wniósł budżet państwa na rok bieżący, prawo o dalszém pobieraniu dodatku 25 procentów i ustawę porządkującą skład i atrybucye najwyższéj izby obrachunkowéj.

Co do budżetu, postrzegamy w nim deficyt około 5 milionów, albowiem dochody przyjęte są na 136 milionów, a wydatki na 141 milionów (w okrągłych liczbach). Deficyt ma być pokryty, jużto dalszym poborem dodatku 25 procentów, jużto środkami, jakie skarb państwa (którego ze skarbem publicznym czyli z funduszami publicznemi mięszać nie należy) przedstawia. Deficyt ten powstaje oczywiście ze zwiększonych wydatków na wojsko. Minister skarbu jest wszelako mniemania, które w obszernéj mowie przed izbą uzasadnić się starał, że deficyt dzisiejszy i mniemany ciężar podatków, są tylko złudnemi pozorami, gdyż rzeczywiście nigdy finanse pruskie tak świetnie nie stały i nigdy ciężar podatkowy nie był tak znośnym i tak stosunkowo małym. Zostawiamy fachowym finansistom i tym co płacą podatki, sąd o trafności rozumowań i wniosków pana ministra, w których szczegółowe powtarzanie zapuszczać się tu oczywiście nie możemy.

Co do dodatku 25 procentów do podatku dochodowego, klasycznego oraz od rzezi i mlewa, zdaje się, że ten dodatek, który początkowo przedstawiany był jako środek przemijający, nagłością różnych konjunktur politycznych nakazany, grozi zamienieniem się w chroniczną dla podatkujących chorobę. Nadmienić jeszcze trzeba, że minister finansów dla ułatwienia i zaokrąglenia rachunków, proponuje tą razą przedłużyć ów dodatek 25 procentów, nie już na rok, jak dotąd bywało, ale na półtora roku, to jest na czas od 1 lipca 1862 r. do 31 grudnia 1863 r.

Co do ustawy o najwyższéj izbie obrachunkowéj, zadaniem jéj jest urzeczywistnić zapowiedź artykułu 104 konstytucyi i stworzyć magistraturę, któraby nie była prostą jak dotychczas dykasteryą rządową, trudniącą się sprawdzaniem rachunków, ale raczéj samodzielną, od ministrów niezależną i wprost tylko królowi podległą władzą. Zadaniem téj władzy rewidować i kontrolować całą rachunkowość i skarbowość państwa i być niejako organem téj odpowiedzialności, jakiéj rząd ulega z tytułu zawiadywania funduszami publicznemi, z jednéj strony naprzeciw królowi, z drugiéj strony naprzeciw reprezentacyi krajowéj. Po szczegóły organizacyi przyszłéj téj magistratury odsyłamy ciekawych do samegoż projektu; sądzimy jednak, że dość będzie jeszcze czasu do obeznania się z niemi, kiedy projekt rzeczywistém stanie się prawem. Nadmieniamy tu tylko, że w mowie będący projekt rządowy został w pierwszéj chwili bardzo przychylnie powitany przez liberalne odcienia pruskiéj publicystyki i pruskiego parlamentaryzmu. Czy ten poklask odnosił się tylko w ogóle do widoku otrzymania zapowiedzianéj przez konstytucyą najwyższéj izby obrachunkowéj, czy téż także do szczegółów organizacyi? pokaże się to z sejmowych nad nim rozpraw. Zdawałoby się jednak, że pierwsza alternata prawdopodobniejszą jest od drugiéj, albowiem publicystyka liberalna zaczyna już krzywić się na szczegóły projektu rządowego i przebąkiwać, że nowa magistratura tak jest urządzona, iż raczéj wygląda na organ kontroli korony nad finansami państwa, niżli na rękojmią wystarczającéj kontroli reprezentacyi ludu nad skarbowością.

To co nam jeszcze pozostaje do nadmienienia o reszcie przedłożonych dotąd sejmowi projektów rządowych, do jutra odkładamy.

---

N. Pan raczył nadać dotychczasowemu król. hiszpańskiemu nadzwyczajnemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi w Berlinie, margrabiemu de la Ribera, order orła czerwonego pierwszéj klasy.

---

**Berlin,** 29 stycznia. Król słuchał wczoraj rano zwykłych referatów, następnie przyjmował kilku wyższych oficerów. Po południu zaś pracował z ministrami Heydtem i Bernuthem.

— Ministrowie, posłowie zagraniczni i wyżsi urzędnicy wydają uczty codziennie. Przedwczoraj dawał wielki wieczór hr. Redern, na którym cały dwór był obecnym, wczoraj wyprawił podobny minister han lu, p. Heydt.

— Minister spraw zagranicznych, hr. Bernstorff, konferował wczoraj długi czas z posłem rosyjskim u tutejszego dworu, poczém przyjmował kanclerza przybyłego z Bukaresztu.

— Na dzisiejszém szóstem posiedzeniu izby poselskiéj przeczytano dwa wnioski tyczące się kwestyi Hesyi elektoralnéj. Pierwszy wniosek stawiony przez frakcyą Grabowa, żąda ze względu na najświeższe wypadki w elektorstwie heskiém zaszłe, ażeby rząd pruski stanowczo się postarał o przywrócenie stanu prawnego w elektorstwie; drugi wniosek podpisany przez Virchowa i towarzyszy, żąda tego samego, a prócz tego życzy sobie, ażeby Prusy przyłączyły się pod tym względem do wniosku rządu badeńskiego. Następnie przeczytano dostatecznie poparty wniosek posła Wachlera, proszący o przyjęcie projektu do prawa, tyczącego się dochodzenia przekroczeń urzędników w urzędzie i służbie. Wszystkie trzy wnioski przekazano osobnym komisyom celem przejrzenia i zdania o nich sprawy. Po załatwieniu poczynionych wniosków, przeszła izba do sprawdzania wyborów poselskich.

× **Berlin,** 29 stycznia. Obie izby sejmowe pracują w komisyach nad przedłożonemi sobie projektami rządowemi i minie zapewne tydzień albo więcéj, zanim do ciekawszego jakiego przyjdzie posiedzenia plenarnego. Izba poselska odbywa takowe od cz su do czasu, ale są one, wyłącznie niemal rugom wyborczym poświęcone. I tak na dzisiejszém posiedzeniu téj izby zatwierdzono bez dyskusyi żadnéj, między innemi, wybory posłów, Cieszkowskiego, Łyskowskiego (w Grodzisku), ks. Respądka, M. Żółtowskiego, Chłapowskiego (w Lesznie), Bentkowskiego, Łączyńskiego, Działyńskiego (w Środzie), Morawskiego i Pilaskiego (w Ostrzeszowie), wreszcie ks. Janiszewskiego (w Łabiszynie). Pozostają więc z wyborów poznańskich do rozpoznania i zatwierdzenia, jeszcze tylko wybory Koźmińskie, których akta spóźniły się oczywiście z powodu powtórnego wyboru p. Niegolewskiego. Czy i jak p. Niegolewski przyjął mandat? domyślają się tu tylko jego znajomi z gazet niemieckich, bo wasz Dziennik nic stanowczego w téj mierze nie doniósł, a samegoż p. Niegolewskiego dotąd w Berlinie nie masz. Jeden z wyborów w Prusiech Zachodnich, to jest wybór sędziego Dekowskiego w Chojnicach, nie przeszedł dziś w izbie tak gładko jak wybory poznańskie. Wydział sejmowy, zważywszy liczne nieregularności zdarzone przy tym wyborze, równie jak nader małą większość głosów, którą p. Dekowski zwycięztwo nad przeciwkandydatem odniósł, zaproponował, żeby zawiesić uznanie ważności wyboru aż do wyprowadzenia śledztwa co do niektórych nieregularności, wyszczególnionych w proteście zaniesionym przez niemieckich wyborców okręgu Chojnickiego. Izba jednomyślnie niemal zgodziła się na ten wniosek, tylko p. Bentkowski żądał, żeby w sformułowaniu punktów względem których śledztwo ma być wyprowadzone, dodać także pytanie: za kim głosowali wyborcy, których protest niemiecki obwinia o niewłaściwe i o podwójne oddanie głosu; a żądał dla tego, iż ten właśnie wyborca, którego obwiniają o podwójne oddanie głosu, oddał swój prawny, urzędowy i w protokole wyborczym zapisany głos, za kandydatem partyi niemieckiéj; nie byłoby więc powodu, żeby podwójnie oddany głos takiego właściwie wyborcy, który przeciw panu Dekowskiemu pierwszy raz głosował, pociągał za sobą nieważność wyboru p. Dekowskiego. Słuszne to żądanie p. Bentkowskiego nie uzyskało większości w izbie, jakkolwiek za nim katolicy i dużo liberałów ministeryalnych, jak Simson, prof. Schubert, Bürgers itd. głosowali.

Tydzień temu jeden z młodych prawników poznańskich, p. Alfons Pilaski, syn posła naszego, otrzymał na zwykłém uroczystém posiedzeniu promocyjném, zaszczytny stopień naukowy doktora obojga prawa.

O redaktorze waszego Dziennika, p. Jagielskim, tyle tylko tu wiadomo, że siedzi w ścisłém więzieniu, zwaném Haus-Vogtei. Znajomi starali się otrzymać pozwolenie widzenia się z nim, ale dotąd napróżno. Jak powiadają, żaden także obrońca do rozmowy z nim nie został jeszcze przypuszczony. Słowem nikt w publiczności nie wie, co się z nim dzieje.

## ROSYA.

— β Przecierpiawszy lat 14 w rozmaitych więzieniach, wygnaniu, Bakunin zdołał nareszcie, jak to donosiliśmy w swoim czasie, uciec z Syberyi, przedarłszy się do Japonii, ztamtąd do San-Francisko, Nowego Jorku, aż nareszcie 27 grudnia przybył do Londynu. Treściwie spisaną historyą jego kolei, które przechodził od 1841 r., wyjmujemy z najświeższego numeru Kołokoła, w którym Herzen wita serdecznemi słowy swego ziomka i współwygnańca, poetycznie się wyrażając: „Widać prędko wiosna, gdy starzy znajomi przylatują z za Cichego oceanu!“

„Bakunin opuścił Rosyą w 1841 r., w 1845 był wmięszany

w proces szwajcarskich socyalistów; Bluntschli*) doniósł o nim rosyjskiemu rządowi. Kazano mu natychmiast wracać, lecz nie pojechał. Mikołaj kazał go osądzić. Senat wydał wyrok pozbawiający go rangi oficerskiéj, szlachectwa itd. Bakunin wyjechał do Paryża.

„Tam w r. 1847 d. 29 listopada, miał słynną swoję mowę, którą powiedział na polskiéj trybunie przy obchodzie rocznicy warszawskiego powstania. Po raz pierwszy ujrzano Rosyanina jawnie podającego bratnią dłoń Polakom i głośno zapierającego się wspólności z petersburskim rządem. Wrażenie po téj mowie było ogromne. Guizot wypędził go z Paryża, lecz zaledwie Bakunin się obejrzał w Brukseli, już Paryż znowu z swéj strony, wypędził Guizota i króla swego Ludwika Filipa. Bakunin powrócił do Paryża i rzucił się namiętnie w roztwierający się wtedy ruch politycznego życia. Rząd Lamartina krzywo patrzył na ludzi, co rzeczpospolitą przyjęli za zbyt poważną prawdę, i z przyjemnością spławiał ich na prawo i na lewo, byle się pozbyć z Francyi. Ucieszył się téż ogromnie, gdy Bakunin wyjechał. W ciszy słowiańskiego światu zakipiało wówczas nowe życie, w Wrocławiu gotował się polsko-słowiański zjazd. Na nim to, a jeszcze bardziéj na prażskim kongresie, Bakunin występuje jako gorliwy uczestnik, pisze swój socyalno-słowiański programat, którego Czesi dotąd nie zapomnieli, bierze udział wspólny w dążeniach Słowian, dopóki Windischgrätz nie rozpędził kongresu austryackiemi armatami. Opuściwszy Pragę, Bakunin próbował (przeciw zdaniu Palackiego) połączyć demokratów słowiańskich z Węgrami dobijającemi się niezależności i z niemieckiemi rewolucyonistami. Porozumienie się to nastąpiło z wielu Polakami, a w imieniu Węgrów przyjeżdżał hr. Teleki. Bakunin chcąc własnym przykładem wzmocnić przymierze, przyjął dowództwo obrony Drezna, gdzie okrył się sławą, któréj mu nigdy, nawet nieprzyjaciele jego nie zaprzeczali. Gdy Prusacy zajęli Drezno, Bakunin cofnął się. W mieście Kamienicy schwytano go podstępem i wsadzono z dwoma towarzyszami do fortecy w Königstein. Odtąd zaczyna się długa jego martyrologia. ...

„W téj saméj chwili, gdy król saski trzymał pióro w ręku, by podpisać wyrok śmierci na Bakunina, Heibnera i Rökkla, publicyści niemieccy pisali w gazetach, że Bakunin jest ajentem rosyjskim, tj. ajentem rządu rosyjskiego. Król wstrzymał się i zmienił wyrok na wieczne więzienie: ale „Umwälzungsmännery“ nie wstrzymali się i przez trzy czy cztery lata powtarzali swoje zarzuty. W maju 1850 r., Bakunin okuty w kajdanach odesłany był do Pragi. Rząd austryacki chciał od skazanego na wieczne więzienie wydobyć tajemnice ruchu słowiańskiego. Bakunin nic nie chciał odpowiadać, i trzymano go prawie rok o nic nie pytając. Zląkłszy się w 1851 r. pogłosek, że Bakunina zamyślają odbić z więzienia, przewieźli go do Ołomuńca, gdzie przesiedział sześć miesięcy przykuty do ściany. Po tém rząd austryacki wydał go rosyjskiemu. Opowiadano, że Bakunina przywiezionego w kajdanach na rękach i nogach, rozkuli. Nie jest to prawdą. Zdjęto tylko z niego austryackie kajdany jako własność cudzą, a zamieniono na ojczyste dwa razy cięższe.

„Ciemnych trzy lat przesiedział Bakunin w aleksiejewskiém podziemiu (w fortecy Petersb.), zkąd go dopiero w 1854 r. wyprowadzono by go przewieść do Szlisellburgu. ...

„Wstąpił Aleksander II; różne amnestye połowiczne ogłaszano. O Bakuninie ani słowa. Cesarz sam go wymazał z listy. Matka Bakunina upatrzyła chwilę i podała prośbę cesarzowi. Ten przyjął ją i rzekł: „Tant que votre fils vivra, Madame, il ne sera jamais libre.“ — W 1857 r. Bakunin był wysłany do wschodniéj Syberyi na dożywotnie wygnanie. Jeszcze raz w 1860 r. próbowano wyjednać mu pozwolenie przybycia do Rosyi; cesarz znów odmówił, a pokazując list pisany do jego ojca w 1851 r. dodał: „ja nie widzę w nim skruchy!“ — Lecz nie pozwalając mu powracać, cesarz obdarzył go prawem wstąpienia do służby kancellistów 4go rzędu. Jakaś to tam osobna kategorya pisarzów wymyślona dla Greków i cyganów. Bakunin nie uczuł się zdatnym skorzystania z téj łaski 4go rzędu. Po tém odmówieniu, otwierała mu się mglista amfilada lat w Syberyi, przebywszy już 8 lat kazamat i 4 lata wygnania. Drżenie nowego życia przebiegało wskróś Rosyi; rozbita Austrya ustąpiła, chorągiew włoska powionęła nad Medyolanem, Bakunin opowiadał nam gorączkę, z którą w Irkucku śledził za Garabaldzistami, za półwyspem coraz jaśniéj i jaśniéj wychylającym się na świat swobody. Skazać się na tę rolą cierpiącego w dalekiém wygnaniu widza, mając lat 47 i czując tętno życia w sobie było ciężko. ... Zdecydował się tajemnie opuścić Syberyą.

„Pod pozorem handlowych interesów, dostał się do Amuru, siadł na amerykański kliper i przypłynął do Jukatanu w Japonii. Bodaj on nie pierwszy socyalista, pierwszy wygnaniec polityczny, szukający przytułku u Japończyków. — Z Japonii przybył do St. Francisko i przedarł się przez międzymorze Panama do Zjednoczonych Stanów. Z Nowego Jorku przypłynął 26 grudnia do Liverpool, a 27 powitaliśmy go w Londynie. Ale by już niczego nie brakowało, człowiek ten po 14 latach cierpienia, z znakami od kajdan co nie zagoiły się jeszcze, zmęczony podróżą na około świata, nietylko spotkał się ze starymi przyjaciółmi, ale z oskarżeniami jednéj radykalnéj gazety niemieckiéj, że to ein verdächtiger Charakter.“

## GALICYA.

**Kraków**, 23 stycznia. Czytamy w Czasie: Dzisiaj odbyła się w uniwersytecie Jagiellońskim habilitacya doktorów filozofii Kowalczyka i Stanisława Zajączkowskiego na docentów, pierwszego astronomii, drugiego wyższéj matematyki. Obaj skoro tylko otrzymają zatwierdzenie ze strony ministeryum stanu, natychmiast będą mogli rozpocząć wykłady uniwersyteckie jako docenci. Jest to pierwsza w naszym uniwersytecie habilitacya, a tém bardziéj pocieszająca, że się w języku polskim odbyła. W téj więc głównéj szkole krakowskiéj, gdzie nauki matematyczne tak kwitnęły, iż z niéj wyszli Ciołek, Brudzewski i Kopernik, pierwszy znak życia instytucyi docentów, mającéj się przyłożyć do podniesienia uniwersytetu, wyszedł z nauk matematycznych. Po skończonym akcie habilitacyi, rektor uniwersytetu, dr. Dietl, w tych słowach przemówił do kandydatów i uczniów, dość licznie zbranych na próbę wykładu publicznego docentów:

„Panowie! Zaledwie, że język ojczysty zaprowadzonym został w naszéj wszechnicy, i żem wam przedstawił wielką ważność i niezbędną potrzebę instytucyi docentów, widzimy już dzisiaj błogie skutki spólnych naszych życzeń w szczęśliwie dokonanym akcie habilitacyi drów Kowalczyka i Zajączkowskiego. Nie mogę nie wynurzyć z tego powodu serdecznéj méj radości i prawdziwéj méj pociechy. Bo jakże nie mam się cieszyć w dniu duchownych urodzin dwóch prawych synów naszéj wszechnicy? Tak jest, panowie! Zrodziła was Alma Mater Jagellonica; wypiastowała was nieznużona wasza praca; poprowadziło was do szczytu godności akademickiéj chubne wasze poświęcenie! Za zezwoleniem w. ministerstwa, mamy otuchę, zajmiecie wkrótce katedry téj wysokiéj szkoły i przyczynicie się do jéj uświetnienia młodocianą waszą siłą. W szczególności zaś wy, panowie, coście się poświęcili wyższym naukom matematycznym, nie zapomniejcie, iż ta stara szkoła wydała niegdyś nieśmiertelnego Kopernika. którego gwiazda nigdy nie zgaśnie, lecz świecić będzie po wszystkie czasy, dopóki nad kulą ziemską świecić będą gwiazdy. Niechaj duch wielkiego naszego mistrza i rodaka, krążący nieustannie w tych murach, i was panowie ożywia, zachęca i wzmacnia na moralnéj drodze przyszłego waszego zawodu. Ty zaś, kochana i zacna młodzieży akademicka, z dumą spoglądać możesz na tych dwóch godnych rodaków, którzy w tak krótkim czasie pracą swą i nauką wzbić się potrafili do wysokości katedry. Idźcie, kochani przyjaciele, kto tylko może za ich pięknym przykładem; zapełniajcie szeregi młodszych nauczycieli, a zabezpieczycie tym sposobem świetną przyszłość waszéj wszechnicy. My zaś starsi, z radością podamy wam rękę i chętnie wesprzemy poczciwą pracę, bo widząc wzmagający się zastęp młodych sił naukowych, spokojnie będziemy mogli ustąpić, gdy nas wiek lub niemoc pochyli. Tak więc cieszymy się dzisiaj wszyscy, że nam przybyło dwóch wiernych synów. Mnie zaś panowie, nastręcza się miła sposobność powitać ich w imieniu naszéj wszechnicy, przytulić do serca i życzyć im najlepszego powodzenia na niwie obranéj sobie nauki. Niechże tak będzie po wszystkie czasy.“

Po téj przemowie zabrał głos profesor fizyki dr. Kuczyński, i w rzewnych słowach powitał kandydatów pierwszy krok czyniących na téj drodze, która z ławy słuchaczy wiedzie do mównicy. Rektor i wszyscy profesorowie uściskali w końcu przyszłych swoich współpracowników i towarzyszy.

*a* **Lwów**, 20 stycznia. Nasz przewielebny arcypasterz, ks. Wierzchlejski, zaczyna już zbierać owoce przywiązania, jakie swym okólnikiem w sercach swoich owieczek zaszczepił. Że zaś tak zgodnie i ręka w rękę z planami rządowemi postępuje, uzyskał jak najczulszą opiekę tutejszéj policyi, która nieustannie jest gotowa każdéj oznace owego przywiązania zapobiedz. Koło pałacu arcybiskupiego snują się nieustannie policyanci różnych stopni i stanowisk, w skutek czego niepodobieństwem było zebrać się choćby małéj garstce ludzi w celu wyprawienia jakiéjś owacyi Wierzchlejskiemu. Przed tygodniem dopiero (12 b. m. i r.) zdarzyła się taka zamieć, że nawet policyantom nie chciało się włóczyć koło pałacu. Z téj chwili skorzystała gromada ludzi i powybijała arcypasterzowi okna. Kto kierował i wykonywał tę owacyą, jest dotąd rzeczą niewiadomą. Gaz. Lwowska i jéj podobne siostrzyczki w różnych stronach, powiedzą niezawodnie, że to była garstka zuchwalców i anarchistów, dla których nic nie ma świętego, i dodadzą z namaszczeniem, że wszyscy inni obywatele spokojni, zgrozą byli przejęci na wiadomość o czynie tak niegodziwym. Téj zgrozy nie widzieliśmy jednak dotąd wcale. Bądź co bądź, to pewna, że godność stanowiska nie zastąpi nigdy godności osobistéj, z którą ksiądz Wierzchlejski w ówczas na zawsze się pożegnał, gdy z rozkazu rządowego całe postępowanie swe w roku 1848 potępił i wpływowi a oraz opętaniu ducha złego przypisał, aby tylko nie stracić posady biskupiéj. Że w roku 1848 szedł zgodnie z stroną narodową, wypowiedział swém wyznaniem, jako wszelkie swoje działanie w sprawie narodowéj natchnieniom ducha złego przypisuje. Lecz u nas uchodziło wszystko. Wkrótce po wydaniu tak małodusznego listu pasterskiego, zapomniano o wszystkiém, a wielu ziemian zaczęło bywać u księdza Wierzchlejskiego. Mógł więc naprawić choć w części swą przewinę, gdyby wśród obecnego ruchu był siedział cicho. Lecz jakiś dobry tj. cesarsko-austryacki lub może nawet carsko-moskiewski duch natchnął go do ogłoszenia okólnika ostatniego, którym od razu postawił się na równi z księdzem biskupem Litwinowiczem. Zawtórzyli mu biskup przemyślski (Jasiński) i biskup tarnowski, Pukalski, aby okazać światu, że naczelnicy kleru działają u nas pod natchnieniem ducha austryackiego.

Jak przed pół rokiem redaktora Głosu, Kaczkowskiego, osadzono o zbrodnią niby stanu w więzieniu, tak postąpiono sobie teraz z Cieszewskim, redaktorem Czytelni dla młodzieży. Za jakiś artykuł, którego ogłoszeniu policya zaborem numeru Czytelni, gdzie artykuł był umieszczony, najzupełniéj przeszkodziła, wytoczono Cieszewskiemu śledztwo o zbrodnią stanu. Jest to nowy wynalazek tutejszego sądu karnego. Gdy bowiem wedle teraźniejszego kodeksu karnego w ówczas tylko obwinionego można na czas śledztwa zamknąć do więzienia, jeżeli albo zbrodnia mu zarzucana pociąga za sobą karę nad lat 5 ciężkiego więzienia, albo sędzia ma podejrzenie, że obżałowany chce ucieczką ujść kary; a gdy daléj, za tak zwane zaburzenie publicznego pokoju, o które dotąd wykraczających przeciw ustawie drukowéj zaskarżono, więzieniem od roku do 5 lat karano, musianoby więc obżałowanych podczas śledztwa na wolnéj pozostawić stopie, co nie jest w planie władz rządowych. Wynaleziono zatém zbrodnią stanu, czyli niemiecki „Hochverrath“, aby mieć błogą sposobność osadzania redaktorów i na czas śledztwa w więzieniu, co znów pociąga za sobą zawieszenie dzienników, gdy wedle ustawy drukowéj pismo, którego redaktora odpowiedzialnego uwięziono, wychodzić nie może. Tutejszy sąd karny jest tak złożony, że byle rząd tego sobie życzył, gotów każdego z nas skazać za zbrodnią stanu na szubienicę, a tém samém w razie potrzeby zastąpi godnie sądy wojenne w Warszawie, jeżeli ich w gorliwości srogiego sądu nie przewyższy.

W przeciągu miesiąca ponieśliśmy kilka strat boleśnych: ubyło nam czterech ludzi pracujących gorliwie na polu piśmiennictwa ojczystego. Przed miesiącem umarł Aleksander Stadnicki, który w rzędzie badaczy dawnego prawa polskiego był pracownikiem bardzo gorliwym, a tém samém przyczynił się do rozjaśnienia przeszłości ojczystéj. Przed dwoma zaś tygodniami zszedł ze świata Hyacint Łobarzewski, profesor botaniki i mineralogii przy tutejszéj wszechnicy i dyrektor naszego ogrodu botanicznego. Był to człowiek cichy i spokojny, a nawet w skutek słabego zdrowia nieco trwożliwy, ale Polak prawy i szczerze do kraju przywiązany, a przytém w swym zawodzie specyalista tak biegły, jakich u nas prawie niema. Pracował on przez lat kilkanaście nad jeografią roślinną w Polsce i zostawił bardzo ważne w téj mierze materyały w rękopisie. Nie wykończył wprawdzie dzieła swego, gdyż go śmierć w sile wieku, tj. w 46 roku życia zaskoczyła, lecz wypracował go o tyle, że i w tym kształcie, jak je zostawił, wydane, będzie zaszczytnym nabytkiem ojczystego piśmiennictwa. Włodzimierz Dzieduszycki chce nabyć na własność pozostałe po nim rękopisy i ogłosi je zapewne drukiem, a w ówczas okaże się niezawodnie, jak wielką w Łobarzewskim poniosło stratę piśmiennictwo ojczyste. Młodzież nasza, lubiąca gromadne manifestacye śpiewne i pogrzebowe, nie zebrała się tak licznie, jakby należało na pogrzebie Łobarzewskiego, co przecież winna była uczynić, zważywszy, że to był Polak-nauczyciel, któremu pod względem narodowym nic nie można było zarzucić. Przed kilku dniami umarł znów (16 b. m.) Aleksander Batowski w Doroszowie pod Lwowem, Batowski poświęcał się od lat młodzieńczych zawodowi piśmiennictwa ojczystego. Niepodległy swém stanowiskiem, służył wiernie sprawie narodowéj i przestawał najchętniéj z tymi, którzy najgoręcéj ojczyznę swą kochali. Nieprzyjaciel każdéj tyranii i niesprawiedliwości, czy to świeckiéj czy duchownéj, był zawsze przeciwnikiem tych, którzy rządom nieprzyjaznym się wysługiwali. Przekonany, że w drukowanych dziejach nie zawsze prawda się mieści, zaczął wertować rękopisy zbiorów tutejszych, a pracowity i niezmordowany, rozpatrzył zasoby rękopisemne zakładu narodowego Ossolińskich, zbiorów Pawlikowskiego, Dzieduszyckiego, Baworowskiego i własne, a przytém kapituł i klasztorów tutejszych. Zebrał też ważne materyały do Rokoszu Zebrzydowskiego, których następnie młodszemu przyjacielowi swemu do znanéj monografii użyć pozwolił. Zebrał również w kodeks osobny wszystkie niemal akta opactwa tynieckiego, poprzedzone dokładną monografią tego klasztoru, co jako gotowa już praca w rękopisie pozostało. W różnych czasach wydał: Rozprawa obszerna o rękopisach zakładu narodowego Ossolińskich, Politennichis Lubienieckiego; Poselstwo Kromera, Porównanie Hajdenstajna i Bohomolca co do żywota Jana Zamoyskiego itd. Pracował również nad żywotem Jana Długosza. Jako Polak zawsze prawy i kochający najgoręcéj ojczyznę, zasłużył sobie na cześć rodaków.

## FRANCYA.

**Paryż**, 25 stycznia. Krótki artykulik w półurzędowéj Patrie umieszczony przyczynił się do ustalenia pogłoski, jakoby kandydatura arcyksięcia Maksymiliana do tronu meksykańskiego była bardzo prawdopodobną. Wierzą tu w ogóle, że pierwotny program trzech mocarstw związkowych, co do wyprawy meksykańskiéj został zupełnie zmieniony, i że się nie skończy na obsadzeniu portów, lecz na utworzeniu konstytucyjnego królestwa pod rządem arcyksięcia austryackiego; jednak zdaje się, że sprawa ta jest jeszcze w bardzo dalekiém polu. Można śmiało przyjąć za prawdę, że w Paryżu łudzą się podobnemi planami, w nadziei, że za ich pomocą będzie można uniknąć wojny włoskiéj i zniewolić Austryą do dobrowolnego oddania Wenecyi, już nawet pewnie zrobiono pod tym względem pośrednią i poufną drogą niektóre zapytania w Wiedniu, aby wybadać, jakieby tam wrażenie myśl podobna wywarła, ale o układach w ścisłém znaczeniu tego słowa mówić jeszcze nie można. Stwierdzają to co właśnie mówimy, oświadczenia ministra spraw zewnętrznych Collantesa, świeżo uczynione w izbie deputowanych w Madrycie, który zapowiedział, że Hiszpania szanować będzie niepodległość Meksyku. Nie wiedzieć nawet jeszcze, jakie rozmiary mieć będzie wojna i czy w samych początkach stłumioną nie zostanie przez wmięszanie się rządu Stanów Zjednoczonych. Pewną jest rzeczą przynajmniéj, że między Waszyngtonem i Meksykiem toczą się od niejakiego czasu czynne układy, aby wojennéj ostateczności zapobiedz i zniewolić rząd meksykański do dania mocarstwom związkowym żądanego przez nie zadośćuczynienia. Donoszą dzisiejsze pisma o bardzo obszernéj depeszy ministra Sewarda, wystosowanéj z tego powodu do posła angielskiego, w któréj pierwszy wyłuszcza przyczyny niedozwalające Stanom Zjednoczonym połączyć się z mocarstwami europejskiemi przeciw Meksykowi, jak o to wnoszono; główną zaś z przyczyn podanych jest rozpoczęcie układów z Meksykiem. Wmięszanie się państw europejskich do jakiéjkolwiek sprawy amerykańskiéj jest nadzwyczaj wstrętną rzeczą dla Amerykanów, między którymi jedno z silniejszych stronnictw politycznych wzięło sobie za pierwszą zasadę, aby nigdy na to nie pozwalać; przewaga wpływu europejskiego w Meksyku, a do tego jeszcze ustanowienie monarchii pod owym wpływem będącéj, tuż u granic związkowéj rzeczypospolitéj, są to rzeczy, przeciw którym rząd waszyngtoński wszystkie swoje siły wytęży. Mimo to jednak przekonywają przysposobienia wojskowe, które rząd francuski przedsiębierze o tém, że wyprawa meksykańska będzie miała daleko większe rozmiary, niż z początku postanowiono. Dzienniki wczorajsze i dzisiejsze pełne są szczegółów o owych przygotowaniach i pochodach rozmaitych oddziałów wojsk, które jako posiłki rząd wysyła do Meksyku. Zaręczają, że jenerał Lorencez, który jutro już z Cherburga wypływa, dostanie wyższą władzę na

*) Dzisiaj profesor prawa państwowego w uniwersytecie Heidelbergskim. (Przyp. red. Dzien.).

kontradmirałem Jur'en. W ostatniéj swojéj odezwie zapowiadał prezydent meksykański Juarez, że kraj, w którym on rządzi, nigdy nie podda się Hiszpanom.

— W Londynie zaręczają w salonach politycznych, że rząd francuski, jak już kilkakrotnie powiedzieliśmy, stara się spowodować gabinet londyńskii do krucyaty przeciw stanom północno-amerykańskim, czemu jednak w Paryżu wręcz zaprzeczają. Powszechną wzbudza podobno ciekawość, jakie zrobi wrażenie na rządzie waszyngtońskim nota, którą poseł francuski Mercier poda z powodu zawalenia portu charlestońskiego, zwłaszcza, że owa nota nazbyt energiczném brzmieniem swojém, może podobno pociągnąć za sobą nie małe dyplomatyczne trudności.

— Wiadomo że ustawa konstytucyjna grecka, chce żeby król grecki był także greckiéj religii. Ponieważ król teraźniejszy jest bezdzietnym, a prawy jego następca książę Adalbert bawarski, który jest gorliwym katolikiem, nie chce dla tronu wiary swojéj zmienić, wszelkie zaś usiłowania, aby ów przepis konstytucyi greckiéj zmieniono, okazały się bezskutecznemi, przeto zgodzono się podobno na dworze bawarskim, aby starszy syn księcia Luitpolda po stryju swoim Ottonie nastąpił na tron grecki. Książę ten ma teraz lat 17, imię ma Ludwik; wyjeżdża on temi dniami wraz z młodszym bratem swoim z Monachium do Aten.

— Książę Napoleon jest mocno jeszcze cierpiący, chociaż stosunkowo ma się lepiéj. Cesarz z cesarzową odwiedzili go wczoraj.

— Jenerałowie węgierscy Klapka i Türr, którzy mieli naradę w Paryżu z powodu sprawy węgierskiéj, rozjechali się, pierwszy do Genewy, drugi do Turynu.

— Ci którzy w ostatnim czasie widzieli lorda Palmerstona mówią, że chociaż szanowny lord w podeszłym wieku swoim ma jeszcze całą żywość umysłową, wytrwałość i łatwość w pracy, to jednak fizycznie mocno już ucierpiał; zesłabł, pochylił się i zgarbił, słuch ma stępiony, a coraz częstsze paroksyzmy podagry lada chwilę grożą niebespieczeństwem, mogą się bowiem rzucić na którą z żywotnych części ciała.

— Dzienniki wczorajsze i dzisiejsze paryzkie zajmują się przedewszystkiém sprawozdaniem finansowém ministra Foulda. Jak już powiedzieliśmy, panuje pod tym względem w publiczności w ogóle niezadowolnienie. Spodziewano się po jego autorze czegoś wiele doskonalszego, początkowania w nowych całkiem planach celem nietylko zaradzenia bardzo niepomyślnemu finansowemu położeniu, ale i przeszkodzenia, aby tak niefortunne stosunki nie powróciły, tymczasem minister zawiódł pod tym względem oczekiwanie powszechne. Le Temps rozprawia w ogóle życzliwie o polityce finansowéj fouldowskiéj, chociaż miejscami życzliwość jego graniczy z ironią; Presse krytykuje bardzo ostro tak nowe podatki przez Foulda wymyślone, jako téż podwyższenie niektórych z dawna już istniejących podatków. Legitymistowska Gazette de France jeszcze mocniéj zaczepia sprawozdanie ministerskie i oświadcza, zresztą bardzo słusznie, iż nie wierzy w rozgłaszaną przez ministra tymczasowość podatków, które mają pokryć nadzwyczajne wydatki, bo wszelkie tymczasowe podatki raz na budżecie zapisane już nigdy z niego nie schodzą. Demokratyczna Opinion nationale bardzo łagodnie sądzi ministra Foulda co do ogółu jego sprawozdania i zasad w niém wyłuszczonych. Zwraca ona uwagę na to, że Fould z danego położenia nie może wydobyć więcéj jak to co w niém jest, że zasady jego systemu są ze stanowiska rozsądnéj teoryi finansowéj, nietykalne, ale srodki i sposoby, któremi dąży do urzeczywistnienia swego planu, podlegają z rozmaitych powodów, krytyce. Szczególnie nie podoba się owemu dziennikowi plan zmienienia $4\frac{1}{2}$ procentowéj renty na trzy procentową.

— Cesarz zagai osobiście pojutrze, tj. 27 t. m. w sali tronowéj Louoru posiedzenia obydwóch izb.

— Jenerałowi Cousin de Montauban, który naczelnie dowodził wojskiem francuskiém w Chinach, nadał cesarz tytuł hrabiego Palikao, na pamiątkę zwycięstwa które odniósł i wyznaczył mu rocznéj dotacyi 50,000 fr. pod nazwą wynagrodzenia narodowego.

**Paryz**, 26 stycznia. Jedną z najważniejszych rozpraw, wywołanych przez sprawozdanie finansowe ministra Foulda, jest wczorajszy artykuł w Journal des Débats umieszczony. Artykuł ten, przez sekretarza redakcyi podpisany, jest całkiem przychylny dla ministra i jego planów, a przyczyny, które wyłuszcza, zdają się być słuszne. Jasną jest rzeczą, mówi ów dziennik, że w danem obecnie finansowém położeniu Francyi i w obec dowiedzionéj konieczności jakiegośkolwiek zaradzenia złemu, trzeba było mieć się albo do nowych podatków, albo do podwyższenia dawniejszych. Wszakże najlepszy podatek jest dla tego, który go ma opłacać, nieznośnym i obmierzłym, ztąd téż naturalnie powstają chórem przeciw ministrowi Fouldowi wszyscy ci, których jego środki dotknąć muszą. Lecz pytamy się: czy można było coś lepszego wymyślić? Niechaj powiedzą co? Usprawiedliwia daléj dziennik nowe podatki i podwyższenie dawniejszych, co się zaś tyczy przywrócenia podatku od soli i od cukru, które mają służyć do pokrycia wydatków nadzwyczajnych, przyznaje Journal des Débats, że są bardzo niepopularne, ale oraz zapatrują się na tę sprawę z bardzo stósownego stanowiska. Nie można mieć, powiada, kolei żelaznych bez liku, portów i brzegów obwarowanych, rzek spławnych, kanałów i dróg w dobrym stanie, najrozmaitszych wreszcie koszłownych zakładów i wszystkiego tego, czego rozległy i kwitnący handel i przemysł wymagają, niedając na to pieniędzy, które płyną z podatków. Trzeba więc albo zrzec się tego wszystkiego, albo płacić trochę więcéj za sól i cukier. Pytanie na czém się lepiéj wyjdzie. Journal des Débats oświadcza się naturalnie za drugą alternatą i okazuje że wielkie przedsięwzięcia i ulepszenia przemysłowo-narodowe wracają stokrotnie to co im się daje. Największe niezadowolnienie wywołały plany fouldowskie we Franoyi połnocnéj między wszystkimi którzy w przemyśle cukrowniczym mają jakikolwiek udział, lękają się bowiem, żeby nowy podatek nie przyczynił się do zmniejszenia konsumpcyi.

— W teraźniejszéj legislaturze która się rozpocznie jutro, górować będą, jak się zdaje, przedewszystkiém sprawy finansowe. Z ciekawością oczekują mowy, którą cesarz posiedzenia izb zagai, zdaje się jednak że się ciekawość publiczna w znacznéj części zawiedzie. Cesarz mowę swoję odczytał wczoraj na radzie ministrów, a w salonach politycznych zasłyszano wieczorem, że mowa ta jest tak powściągliwą i oględną, że z niéj żadnych prognostyków politycznych wyciągnąć nie będzie można.

— Monitor donosi że polecono radzie stanu zbadanie i ocenienie projektu do prawa tyczącego się zmiany renty cztero i półprocentowéj.

— Kandydatura arcyksięcia Maksymiliana i domysłowe jéj następstwa są przedmiotem rozmaitego rodzaju uwag i rozpraw dziennikarskich. Jest to wprawdzie rzecz w obecnéj chwili jeszcze całkiem nieprawdopodobna, ale to nie podpada wątpliwości, że wyprawa meksykańska znacznéj teraz nabrała ważności. Potwierdza się cośmy wspomnieli o jenerale Lorencez; zostanie on wyniesiony na stopień jenerała dywizyi i nadzwyczajnego komisarza cesarskiego w Meksyku, tak iż będzie miał władzę nieograniczoną nad flotą i wojskiem lądowém, któréj się wiceadmirał Jurien de Lagravière poddać będzie musiał. Osobne biuro topograficzne, w celu zbadania geograficznych stósunków kraju i wykonania dobrych krajorysów będzie oddane do sztabu naczelnie dowodzącego. Jenerał Lorencez miał wczoraj długą naradę z ministrem Thouvenelem i posłem hiszpańskim panem Mon, dzisiaj zaś wyjehał do Cherburga gdzie niebawem wsiędzie na okręt. Świeże posiłki do Meksyku przeznaczone już w znacznéj części wypłynęły; wczoraj ładowano w Cherburgu bateryą nowych całkiem dział gwintowanych czterofuntowych, nadzwyczaj lekkich, których po raz pierwsy w Meksyku doświadczać mają. Dzisiejszy Constitutionnel zaręcza, że jenerał meksykański Almonte, który obecnie bawi się w Belgii, przybył ze swego kraju głównie w tym celu, żeby porozumiewać się względem wstąpienia arcyksięcia Maksymiliana na tron meksykański. Tenże jenerał ma wrócić do Meksyku z posiłkami, które teraz z Francyi wysyłają. Podług ostatnich wiadomości, które z Meksyku odebrano, miały 5 tm, przybyć już do Vera Cruz eskadry angielska i francuska, które w Hawannie doznały bardzo świetnego przyjęcia ze ztrony marszałka Serrano. Jenerał hiszpański Gasset, który Vera Cruz zajął, zaczął już tamże pobierać opłaty cplne na korzyść trzech związkowych rządów. Izby meksykańskie, które posiedzenia swoje zakończyły, upełnomocniły prezydenta do przedsięwzięcia środków nadzwyczajnych, jakie tylko zdawałyby mu się być korzystnemi w obecném położeniu kraju. Obiegała pogłoska, że w skutek tego będzie się starał prezydent na drodze układów grożące niebespieczeństwo od Meksyku odwrócić.

— Pays donosi, niewiadomo jednakże z jakiego źródla, że w Ameryce północnéj wojsko stanów południowych odparło armią północną, która ze znaczną stratą schronić się musiała na północną część wysepki Edito.

## ANGLIA.

**Londyn**, 27 stycznia. Tuż przy porcie milfordskim zatonęły przedwczoraj podczas straszliwéj burzy z osadą i ładunkiem trzy okręty, którym niepodobną było w żaden sposób zanieść ratunku.

— 215 robotników zostało zasutych w kopalniach węgla pod Shield. Po odkopaniu do nich wiodących kurytarzy, znaleziono ich wszystkich zmarłych, rodzice obok dzieci, przyjaciele, bracia we wzajemnych objęciach, widok najokropniejszy. Rysy twarzy ich były spokojne, ale w niektórych wyczytać było można niesłychaną walkę ze śmiercią. Między ludźmi znaleziono téż małego konika. Od czasu, jak szacht się zawalił, aż do chwili odkopania nieboszczyków, upłynęło dni 7. Składki zebrane na familie owych zasypanych 119 robotników wynoszą dotąd blisko 5000 funtów szterlingów. Ciała nieszczęśliwych już prawie wszystkie wydostano na powierzchnią.

**Londyn**, 29 stycznia. (Tel.) Komisarze państw południowych amerykańskich, Mason i Slidell, przybyli do Southampton.

## WŁOCHY.

**Turyn**, 23 stycznia. Powszechne jest tutaj przekonanie, że stan rzeczy we Włoszech nie długo już pozostanie takim, jakim jest i że wkrótce tam zajdą nader ważne wypadki. Z jednéj strony zanosi się na rozstrzygnięcie sprawy rzymskiéj, które ostatnia manifestacya narodowa w dzień św. Piotra nie mało, jak twierdzą, przyspieszyła. Ta manifestacya przyszła, zdaje się, do skutku nie bez wiedzy rządu włoskiego, przynajmniéj sądzą, że baronowi Ricasolemu dobrze znanym był plan jéj już od kilku tygodni. Rząd włoski wyśle niebawem nadzwyczajnego posła do Rzymu, który prócz innych wniosków ma domagać się od stolicy apostolskiéj, aby zezwoliła na mięszane załogi tak w Rzymie, jako i w innych miastach piotrowego dziedzictwa. Z drugiéj strony widnokrąg ku Austryi znacznie się zachmurza. Pewną zdaje się rzeczą, że minister austryacki Rechberg w depeszach do poselstwa w Paryżu skarży się coraz drażliwszemi wyrazami na rząd włoski, oświadcza nawet podobno, że uważać będzie za casus belli nie tylko napaść ze strony Piemontu, coby się samo przez się rozumiało, ale nawet ciągłą tę groźną postawę, którą rząd włoski pod względem wojskowym przybrał od niejakiego czasu i jego nieustające knowania w prowincyi weneckiéj. Tego rodzaju przedstawienia nie znalazły jednak łaskawego przyjęcia w Tuileryach. Obok tego donoszą z dość wiarogodnego źródła, że cesarz Franciszek Józef w wigilią wyjazdu swego z Wenecyi powołał wszystkich jenerałów dowodzących we Włoszech na nadzwyczajną radę i oświadczył im bez ogródki, że tak on jako i ministrowie jego chcą zasięgnąć ich zdania w sprawie żywotnéj dla cesarstwa, to jest co się tyczy ustąpienia lub zachowania Wenecyi. Gdyby mniemali, że trzeba koniecznie zrzec się posiadłości włoskich, natenczas poddanoby się owéj smutnéj konieczności, gdyby zaś przeciwnie sądzili, że można puścić się znów na hazard wojny, natenczas on (cesarz) przedsięweźmie wszystko co potrzebne do przysposobienia téj ostatecznéj walki. Samo z siebie się rozumie, że wszyscy jenerałowie z największym zapałem objawili gotowość przelania krwi swéj za sprawę ciemiężenia nadal krajów włoskich. Na tém zebraniu był także minister Rechberg i jenerał Sacazzi, naczelnie dowodzący wojskiem księcia modeńskiego. Bezpośrednim skutkiem tego ważnego politycznego kroku ma być, uchwalona wspólnie z rządem rzymskim, nota dyplomatyczna, domagająca się rozbrojenia królestwa włoskiego. Wszakże owe wiadomości wymagają jeszcze potwierdzenia. W razie gdyby przyjść miało do kroków nieprzyjacielskich z początkiem wiosny, wojna zastałaby Włochy należycie przygotowane; potrafiłyby one bowiem wystawić 160,000 ludzi prócz oddziałów ochotniczych. Jak nadzwyczaj rozdraźnioném jest usposobienie w wyższych kołach urzędowych austryackich, to już widać z ogłoszonego świeżo w Gazecie Werońskiéj artykułu. Artykuł ów pisany pod wpływem austryacko-żołnierskiego animuszu, wypowiada wręcz, że dyplomaci kłamią twierdząc, że pokój nie zostanie zakłóconym i wita z uniesieniem rok 1862, który niezawodnie wojnę sprowadzi. „Z obydwóch stron granicy wzdychają do walki, tak my, jako i nieprzyjaciele nasi. Garibaldi pisze, że wnijdzie do Wiednia w miesiącu sierpniu. Urzeczywistnijmy jego proroctwo, schwytajmy go, a wziąwszy do niewoli będziem go pokazywali za pieniądze w budach Prateru na korzyść rannych,“ Widać ztąd, jakim duchem ożywił Austryaków w Wenecyi pobyt cesarza i ministra Rechberga.

— Słychać, że w owém porozumieniu między rządem papieskim i rosyjskim, które ostatniemi czasy, co do spraw polskich, przyszło do skutku, niemałą odegrało rolę pośrednictwo rządu austryackiego.

— Przed wyjazdem swoim z Wenecyi odbył cesarz austryacki przegląd rozmaitych w ostatnim czasie wystawiouych warowni nadbrzeżnych, szczególniéj bateryi gwintowanych pod Chioggią i przy ujściach Padu.

— Listy prywatne z Wenecyi stwierdzają, podaną już przez dzienniki austryackie wiadomość o zbrodniczym zamachu na życie cesarza. Na kolei żelaznéj wenecko-terszyckiéj znaleziono, gdy cesarz miał wyjeżdżać, szyny w jedném miejscu wyrwane. Szczęściem spostrzeżono to zawczasu, a naprawienie szyn opóźniło nieco podróż pociągu cesarskiego.

— Przybył tu wczoraj do Turynu z Paryża hrabia Vimercati, jak się zdaje z ważnemi poleceniami, albowiem zaraz po przyjeździe swoim miał długą naradę z Ratazzim, który, jak wiadomo, jest w ścisłym stosunku osobistéj przyjaźni z królem W. Emanuelem.

## TURCYA.

**Carcgród**, 18 stycznia, Rząd tutejszy uznał księdza bułgarskiego, Piotra Arabadjiskiego kościelnym i narodowym naczelnikiem Bółgarów unitów.

— Journal de Constantinople z dnia 10 b. m, donosi, że on i Courrier d'Orient otrzymali od Wielkiéj Porty przestrogę za zamieszczanie korespondencyi, nie bardzo podchlebnie się wyrażających o cesarzu rosyjskim i jego rządzie. Przestroga ta rządowa brzmi: „Wielka Porta nagania surowo ton tych gazet, który w zupełnéj zostaje sprzeczności do uszanowania i sympatyi, jaką ma do rządu cesarza Aleksandra, również jak i do przyjacielskich stosunków łączących oba państwa ze sobą i spodziewa się, że Journal i Courrier nadal przyjmować nie będą podobnych korespondencyi.

— Projekt Hatiszeryfu, który ma zaprowadzić zmianę w administracyi skarbowéj tureckiéj, dnia 21 stycznia radzie ministeryalnéj przeczytano. Wielki wezyr, któremu powierzono wykonanie tego projektu, pracuje codziennie z sułtanem.

— Wedle przeglądu zamieszczonego w Journ. de Constantinople wynosi budżet rozchodu w Libanie 5,503,680 p. rocznie. Ponieważ zaś dochód dozwolonych podatków tylko 3,500,000 piastrów wynosi, okazuje się ztąd niedobór 2,003,680 piastrów.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań**, 30 stycznia. Obronę redaktora naszego Dziennika, p. Ludwika Jagielskiego, więzionego w Berlinie, a oskarżonego „o udział w publiczném wezwaniu do przedsięwzięcia zbrodni stanu“ przyjął rzecznik berliński pan Lewald. Obrońca wniósł nasamprzód, jak się dowiadujemy, o wypuszczenie pana Jagielskiego z więzienia za kaucyą 2000 tal. aż do zapadnięcia wyroku.

## Wiadomości literackie.

— Wychodzący w Turynie Przegląd współczsny, (Rivista contemporanea) którego współpracownikami są najznakomitsi włoscy literaci i uczeni, w numerze lutowym zeszłego roku rozpoczął przekład Konrada Wallenroda przez Napoleona Giotti.

Poemat cały przypisany przez tłómacza Andrzejowi Maffei, ciągnie się przez trzy następne zeszyty i dany jest w całości. Tłómaczenie, w którém ginie wdzięk cudnéj formy oryginału, jeden z największych jakiemi Wallenrod się odznacza, jest przecie piękne wcale i dosyć wierne.

Redaktor odpowiedzialny: W zastępstwie Józef Żórawski w Poznaniu

**Sprzedaż konieczna.** [3277]

Król. sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 6 września 1861.

Nieruchomość do Krystyana Möllera, majstra profesyi mularskiéj i jego żony Matyldy z domu Haake należąca, pod ner 39b. na Śródce w Poznaniu położona, oszacowana na 6720 tal. 18 sgr. 10 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w registraturze ma być

**dnią 30 kwietnia 1862**

przed południem w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Wierzyciele, którzy mając pretensyą realną z księgi hypotecznéj nie wynikającą, z ceny kupna zaspoyojonymi być chcą do akt zgłosić się winni.

**Towarzystwo Przemysłowe.**

**W niedzielę dnia 2 lutego** o godzinie 5téj wieczorem prelekcya **dra Mateckiego.** O liczne zebranie się uprasza.

**Dyrekcya.** [266]

**Walne zebranie Tow. P. N. Imienia Karóla Marcinkowskiego powiatu Śremskiego odbędzie się w Śremie u Kadzidłowskiego w dniu 6 lutego.** [256]

Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego, opiekujące się w Poznaniu ubogimi chorymi, których ilość i nędza jest okropna, nie mogąc tego roku urządzić na ich korzyść jak to w latach poprzednich, zabaw publicznych, przygotowuje sprzedaż nadzwyczajną z najrozmaitszych przedmiotów.

Ta sprzedaż się odbędzie, w końcu lutego lub na początku marca, (dzień będzie późniéj ogłoszony), w domu Hr. Działyńskiéj, która polecając ją miłosiernéj publiczności, uprasza oraz o nadsyłanie przedmiotów jakiego bądź rodzaju do tego celu przeznaczonych; a załącza tu najczulsze podziękowanie za już przysłane łaskawie dary. Przy rozmaitości tych darów i usiłowaniach naszych, mamy nadzieję, że znajdą osoby miłosierne przy sposobności do dobrego uczynku, i przyjemną dla siebie rozrywkę. [262]

Dobra położone w powiecie Opatowskim, gubernii Radomskiéj, w Królestwie Polskiém nad rzeką Kamienną o $1\frac{1}{2}$ mili od Wisły w pośród fabrycznych miast są z wolnéj ręki do sprzedania. Rozległości mają 82 włók, czyli około 5400 mórg magd. (2460 mórg nowopol.); w tém lasu mórg nowopol. 600 czyli 1320 mórg mag.; siana w najpiękniejszym gatunku sprząta się około 600 fur. Gleba w części pszenna, w części żytnia I klasy; obfituje w kamień zdatny do budowli i w wapno. Budynki w dobrym stanie. Prestacyjnych gruntów 160 mórd nowopol (350 mórg magd.), okup z prestacji 1200 złp. Propinacya czyni 1800 złp. Młyn czyni 5000 złp. Szacunek dóbr 492,000 złp. Pożyczka Tow. kredytowego wynosi 60,000 złp.; inne długi niewypowiedzialne 88,000 złp. Bliższych wiadomości zasięgnąć można od p. **Józefa Siemiątkowskiego** w Pasiece pod Janowem Ordynackim przez Lublin. [261]

Dominium **Wargowo** pod **Obornikami** potrzebuje **zdatnego kowala**, któryby zarazem mógł trzymać propinacyą. [257]

Nieruchomość na końcu Weneckiéj ulicy n. Wartą położoną, spadkobiercom **Kleemanna** przynależącą, z domu mieszkalnego i 4 mórg 36 prętów roli się składającą, mam zamiar sprzedać; wzywam przeto chęć kupić mających aby się do mnie zgłosili.

**Tschuschke,**
Radzca sprawiedliwości.
[260]

**Nakładem F. A. Brockhausa w Lipsku wyszła:**

## Biblioteka Pisarzy Polskich.

Tom VII.

**Pamiętnik Historyczny**
o Wyprawie Partyzanckiéj do Polski w r 1833.
przez
**Karola Borkowskiego.**
Oficera Artyleryi Polskiéj.

8⁰. Cena 1 Tal.

Puszczając w świat powyższy tom „Biblioteki Pisarzy Polskich," spodziewa się wydawca, iż czyni Polakom szczegółową przysługę, dostarczeniem treściwego opisu owéj nieodgadnionéj i od wielu niepojętéj Wyprawy Partyzanckiéj, przez naocznego świadka i współpracownika z talentem opisanéj. W dodatku opisu tego umieścił autor ciekawe dokumanta oryginalne, pochodzące ze zbioru szacownego Leonarda Chodźki, które prawdziwe światło na ówczesne pojęcia i popieranie téj Wyprawy Partyzanckiéj rzucają. Tym sposobem całość zaleca się nietylko ciekawym czytelnikom, ale i historykom bieżącego stulecia.

Niechajże to dzieło stanowi ciąg dalszy „Biblioteki Pisarzy Polskich" z takiem współczuciem od polskiéj publiczności przyjętéj, i niechaj godne znajduje miejsce obok: „Poezyi Garczyńskiego," Pism Słowackiego," „Obrazków caryzmu, Gordona" — które wydawca z równą starannością i po téjże niskiéj cenie za tom pojedyńczy, w ciągu roku przeszłego rozpowszechnił. [259]

W księgarni Żupańskiego wyszło następujące **dzieło muzyczne:**

## MODLITWA
## Nie opuszczaj nas

**Księdza Ojca Karóla Antoniewicza,**
poświęcona
cieniom niewygasłéj pamięci
**Księdza Antoniego Melchiora Fijałkowskiego,**
Arcybiskupa, Metropolity Warszawskiego,
na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu lub melodykonu
przez
**M. Rudkowskiego,**
członka tow. wykształcenia muzyki w Galicyi,
obecnie bawiącego w Poznaniu nauczyciela muzyki i śpiewu.

Cena złp. 5.

**Dodać wypada, iż muzyka do każdéj strofy wiersza jest odmienną. Okładka opatrzona jest portretem śp. księdza Arcybiskupa Fijałkowskiego, pięknie wykonanym przez p. Jaroczyńskiego.**

W téjże księgarni jest do nabycia dzieło pod tytułem:

## Wstęp do naukowego czytania Ewangelii św.

napisał
**Roux - Lavergne.**
Przełożył na język polski i rozszerzył słowem przedwstępném do dzisiejszych wypadków zastósowaném
**Ludwik Miłkowski.**
Cena 25 sgr. [264]

**Guwerner**, prymaner, szuka miejsca. Wiadomość u **W. Neumann**, ul. Magaz. 15. [245]

Zdatnego **ogrodowego** potrzebuje od 1 marca r. b. **Dom. Rogaczewo małe** pod Kościanem. [202]

## Zakład prania i farbowania kapeluszy słomkowych.

Od dnia dzisiajszego przyjmuję kapelusze do prania, farbowania i przerabiania. Najnowsze modele, które otrzymałam są do wyboru.

**J. Karaśkiewicz,**
Wrocławska ul. 15.
[220]

W niedzielę, dnia 2 p. m. przybędę pociągiem rannym z transportem **krów i cieląt z lęgu oteckiego** do sprzedania i stanę w **hotelu Budwiga**.
[263] **W. Hamann.**

**Teatr miejski.** [265]

Z powodu wielkich przygotowań do „Undine" nie może być przedstawienia w środę i w czwartek.

W piątek, 31 stycznia. Po pierwszy raz: Undine, wielka opera Lortzinga.

Nowe dekoracye malował pan Stützel.

Kostiumy zrobione są podług modeli berlińskich.

W niedzielę 2 lutego. Po pierwszy raz: Gute Nacht Hänschen, komedya w 5 aktach A. Müllera.

## Przybyli do Poznania.

Dnia 29 stycznia.

HOTEL BERLINSKI. Właściciele dóbr Scheller z Maniewa, Wende z Nowegofolwarku, Brix z Niemieszkowa, Hoffmeyer z Złotnik, Hoffmeyer z Wsi Swarzędz, Meissner z Kiekrza, Batelsen z Starołęki, panie Kindern z Nochowa, Mielke z Swarzędza, doktor Eckert z Zaniemyśla, inspektor Kunze z Otorowa, rólnik Meissner z Cerekwicy, kupcy Schlegel z Wrocławia, Silberstein z Zaniemyśla, Maerten z Ilsenburgu.

HOTEL POD KORONĄ Kupcy Beraot z Grodziska, Laskowitz i Saloschin z Kościana, Oppenheim z Wolsztynu, Wischnitz z Kieferstädtel, pani Pieritz z Gniezna.

HOTEL EICHBORNA. Fabrykant Hermann z Koronowa, kupcy Stern, Lasker, pani Radt i spedytor Aleksander z Pleszewa.

HOTEL BUDWIGA. Kupcy Badt z Kcyni, Gutmann i Cohn z Wrocławia, Krause i Herz z Piły, Cohn z Wągrówca, Gumprecht z Śremu.

POD TRZEMA LILIAMI. Właściciel dóbr Nehring z Nehringswalde.

## Wiadomości handlowe.

### Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 30 stycznia.

Zyto: trzymało się w cenie na sty. $44\frac{1}{4}$ pł., $44\frac{1}{6}$ żąd., sty.-luty $44\frac{1}{6}$ pł., $44\frac{1}{4}$ żąd., luty-marz. $44\frac{1}{6}$ żąd., $44\frac{1}{6}$ pł., marz.-kw. $44\frac{1}{4}$ pł., $44\frac{2}{3}$ żąd., na wiosenną odstawę $44\frac{1}{4}$ pł., kw. maj $44\frac{1}{3}$ tal. żąd. i pł. Okowita: ceny niezmienione, 8000% Trallesa z z beczką na sty. $16\frac{7}{24}$—$\frac{1}{3}$ pł., luty $16\frac{5}{12}$—$\frac{3}{8}$ pł., marz. $16\frac{1}{12}$ żąd. i pł., kw. $16\frac{5}{6}$ pł., $16\frac{7}{8}$ żąd., maj $17\frac{3}{16}$ żąd., 17 pł., czer. $17\frac{1}{4}$ żąd., $17\frac{1}{6}$ tal. pł.

Berlin, 29 stycznia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 62—82 tal. wedle jakości. Zyto: wyp. 1000 centnarów, w miejscu 2000 funtów 52—$53\frac{1}{4}$, na sty. $52\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ pł., sty.-luty $52\frac{1}{2}$—$\frac{1}{2}$ pł., $52\frac{3}{4}$ żąd., luty-marz. $51\frac{3}{4}$—52, na wiosenną odstawę $51\frac{1}{8}$—$\frac{1}{4}$ pł., $51\frac{1}{2}$ żąd., maj-czer. $51\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ pł., czer.-lip. $51\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal. pł. Jęczmień wielki 25 szefli 36—40 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 22—25, na sty. i sty.-luty $23\frac{1}{2}$ pł., na wiosenną odstawę $23\frac{3}{4}$ pł., maj-czer. 24 pł., czer.-lip. $24\frac{1}{3}$ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki $12\frac{3}{4}$ żąd., na sty., sty.-luty i luty-marz. $12\frac{3}{4}$ pł., $12\frac{17}{24}$ żąd., marz.-kw. i kw. maj $12\frac{2}{3}$ pł., maj-czer. $12\frac{3}{4}$ pł., czer.-lip i sierp.-wrz. $12\frac{1}{2}$—$\frac{5}{8}$ tal. pł., Okowita: wyp. 10,000 kwart, w miejscu 8000% Trallesa bez beczki $17\frac{2}{3}$ pł., z beczką na sty. sty. luty i luty-marz. $17\frac{3}{4}$—$\frac{19}{24}$ pł., $17\frac{5}{6}$ żąd., marz.-kw. $18\frac{1}{24}$ pł., kw.-maj $18\frac{1}{3}$—$\frac{3}{8}$ pł., $18\frac{5}{12}$ żąd. maj-czer. $18\frac{1}{2}$—$\frac{7}{8}$ pł., czer.-lip. $18\frac{3}{4}$ pł., $18\frac{7}{8}$ żąd., lip.-sier. $19\frac{1}{12}$ pł., sier.-wrz. $19\frac{1}{3}$ tal. pł.

Wrocław, 29 stycznia.

| Na targu: | piękna sgr. | śred. sgr. | pośled. sgr. |
|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 86—90 | 83 | 76—81 |
| „ żółta | 86—89 | 83 | 76—80 |
| Zyto | 60—61 | 59 | 56—58 |
| Jęczmień | 40—41 | 38 | 34—36 |
| Owies | 26—28 | 24 | 22—23 |
| Groch | 60—63 | 55 | 47—50 |

Na giełdzie: Zyto: na sty., sty.-luty, luty-marz. marz.-kw. i kw.-maj 46 żąd., maj-czer. $46\frac{1}{4}$ tal. żąd. Owies: na luty-marz. $20\frac{1}{4}$ pł., kw.-maj 22 tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu $12\frac{1}{12}$ żąd., na sty., sty.-luty, luty-marz. i marz.-kw. 12 żąd., kw.-maj $11\frac{17}{24}$ pł., sierp.-wrz. $12\frac{1}{4}$ tal. żąd. Okowita: w miejscu $16\frac{1}{6}$ pł., na sty., $16\frac{7}{12}$ pł., sty.-luty i luty-marz. $16\frac{5}{12}$ żąd., kw.-maj 17 pł., maj-czer. $17\frac{1}{6}$ pł., czer.-lipiec $17\frac{7}{12}$ tal. żąd.

Szczecin, 29 stycznia.

Na targu: Pszenica: węcpel 68—79. Zyto: 48—51. Jęczmień: 32—37. Owies: 24—27. Groch 46—52 tal. Perki: szef. $22\frac{1}{2}$—25 sgr. Siano: cena 15—20 sgr. Słoma: kopa 5—$5\frac{2}{3}$ tal.

Na giełdzie: Pszenica: 73—82 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 49 pł., na sty. 50 pł., na wiosenną odstawę i maj-czer. $49\frac{3}{4}$ pł., czer.-lip. i lip.-sier. 50 tal. pł.

Bydgoszcz, 29 stycznia.

Pszenica: węcpel 68—76. Zyto: 43—45. Groch 36—42. Jęczmień: wielki 36—38, mały 25—30. Okowita: 8000% Trallesa $16\frac{1}{4}$ tal. Perki: szef. 16 sgr.

# Prawdziwe
# amerykańskie maszyny do szycia
z fabryki
# Wheeler & Wilson
## w Nowym Yorku

uznane są za najpraktyczniejsze maszyny w tym rodzaju Służyć one mogą do szycia wszelkiego rodzaju bielizny i okazały się nader praktyczne tak dla krawców męskich i żeńskich jako też szewców.

Ponieważ ta maszyna może być użytą i do robót bawełnianych, nicianych i jedwabnych, więc warta jest do zalecenia i familiom do użycia. Aby się zaś Szanowna Publiczność przekonać zdołała o czynności i dobroci téj maszyny, wystawiłem jednę na próbę **w Hotelu du Nord** przy placu Wilhelmowskim w pokoju pod No. 1 i zapraszam Szanowną Publiczność do obejrzenia jéj.

## F. ARMSTRONG,
**Jeneralny agent dla powyższéj fabryki.**

NB. Agent celem zatrudnienia się sprzedażą powyższéj maszyny do szycia niechaj się zechce zgłosić. [258]

## Kurs giełdy w Berlinie
dnia 29 stycznia.

| Papiery pruskie. | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Pożycz. dobrow. | $4\frac{1}{2}$ | — | 103 |
| — rząd. | $4\frac{1}{2}$ | — | $103\frac{1}{4}$ |
| — 1859 | 5 | — | 108 |
| — 1856 | $4\frac{1}{2}$ | — | $103\frac{1}{4}$ |
| — 1848 | 4 | — | $99\frac{3}{4}$ |
| — prem. 1855 | $3\frac{1}{2}$ | — | 122 |
| Obligi długu skarb. | $3\frac{1}{2}$ | — | 90 |
| — Marchii | $3\frac{1}{2}$ | — | $89\frac{1}{4}$ |
| Listy zast. March. | $3\frac{1}{2}$ | — | $93\frac{1}{4}$ |
| — Prus Wsch. | $3\frac{1}{2}$ | — | $88\frac{1}{2}$ |
| — — — | 4 | — | $98\frac{1}{2}$ |
| — Pomor | $3\frac{1}{2}$ | — | $91\frac{1}{4}$ |
| — — | 4 | — | $100\frac{5}{8}$ |
| — W. Ks. Pozn. | 4 | — | $103\frac{1}{4}$ |
| — — (nowe) | $3\frac{1}{2}$ | — | 98 |
| — — (nowe) | 4 | — | $95\frac{3}{4}$ |
| — Szląskie | $3\frac{1}{2}$ | — | $94\frac{1}{8}$ |
| — gwar. B. | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| — Prus Zach. | 3 | — | $87\frac{3}{8}$ |
| — — | 4 | — | $98\frac{1}{4}$ |
| — rent. March. | 4 | — | 100 |
| — Pomor. | 4 | — | $99\frac{7}{8}$ |
| — W. Ks. Pozn. | 4 | — | $97\frac{1}{2}$ |
| — Pr. Wsch. i Zch. | 4 | — | $99\frac{1}{2}$ |
| — Nadreńskie | 4 | — | $99\frac{1}{2}$ |
| — Saskie | 4 | — | $100\frac{1}{4}$ |
| — Szląskie | 4 | — | $100\frac{1}{8}$ |
| **Papiery zagraniczne.** | | | |
| Austr. metall. | 5 | — | $49\frac{3}{4}$ |
| — Pożycz. narod. | 5 | $60\frac{3}{4}$ | — |
| — Obligi 250 fl. | 4 | — | $60\frac{1}{2}$ |
| Rosy. 5 pożycz. Stiegl. | 5 | — | $85\frac{1}{4}$ |
| — 6 — | 5 | — | $98\frac{3}{4}$ |
| Rosy. pożyc. angiel. | 5 | 96 | — |
| Polsk. obligi skarb. | 4 | — | 80 |
| — Cert. A. 300 zł. | 5 | $94\frac{3}{8}$ | — |
| — — B. 200 zł. | — | — | $23\frac{1}{2}$ |
| — Lis. z. n w R. S. | 4 | — | $84\frac{3}{4}$ |
| — Ob. cztk. 500 zł. | 4 | — | 92 |
| **Pieniądze.** | | | |
| Frydrychsdory. | — | — | $113\frac{1}{3}$ |
| Lujdory | — | — | $109\frac{3}{4}$ |
| Złota. funt. cel. | — | — | 458 |
| Srebra dito | — | — | 29 21 |
| Saskie bil. kas. | — | — | $99\frac{9}{10}$ |
| Niem. bankn. | — | — | — |
| — płat. w Lipsku | — | — | $99\frac{9}{10}$ |
| Austr. bankn. | — | — | $72\frac{5}{8}$ |
| Polskie bil. bank. | — | — | $84\frac{1}{8}$ |
| Disk. bank. od weksli | — | — | 4% |
| **Akcye kolei żelaznych.** | | | |
| Berliń.-Anhalt. | 4 | — | 135 |
| Berliń.-Hamb. | 4 | — | $115\frac{1}{2}$ |
| Berl.-Poczd.-Magd. | 4 | — | $156\frac{1}{4}$ |
| Berl.-Szczeciń. | 4 | $127\frac{1}{2}$ | — |
| Wrocł.-Freib. | 4 | — | $117\frac{1}{4}$ |
| — najnow. | 4 | — | — |
| Brzeg-Niskie | 4 | — | $54\frac{1}{2}$ |
| Koźlo-Bogumin | 4 | — | $40\frac{1}{2}$ |
| — pierwot. | $4\frac{1}{2}$ | — | 83 |
| — — | 5 | — | 88 |
| Dolno-Szl.-March. | 4 | — | $98\frac{3}{4}$ |
| Dolno-Szl. kol. pob. | 4 | — | $46\frac{1}{2}$ |
| — pierwot. | 5 | — | — |
| Półn. Fryd.-Wilh. | 4 | — | $57\frac{1}{2}$ |
| Górno-Szl. A. i C. | $3\frac{1}{2}$ | — | $132\frac{3}{4}$ |
| — Lit. B. | $3\frac{1}{2}$ | — | 117 |
| Opol-Tarnowic | 4 | $36\frac{3}{4}$ | — |
| Starogr.-Pozn. | $3\frac{1}{2}$ | — | 93 |

| Akcye bank. i kredyt. | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Berl. Stow. kas. | 4 | — | 115 |
| Berl. Tow. hand. | 4 | — | 79 |
| Gdański bank. pryw. | 4 | — | $96\frac{1}{2}$ |
| Dysk. Udział komm. | 4 | — | $89\frac{5}{8}$ |
| Gota. bank. pryw. | 4 | — | 74 |
| Hanow. dito | 4 | — | $95\frac{1}{8}$ |
| Królew. dito | 4 | — | $94\frac{1}{2}$ |
| Lipsk. Stow. kred. | 4 | — | $67\frac{1}{4}$ |
| Magd. bank pryw. | 4 | — | 87 |
| Pomor. bank. rycer. | 4 | — | 85 |
| Pozn. bank prow. | 4 | — | $94\frac{1}{2}$ |
| Prusk. udz. bank. | $4\frac{1}{2}$ | — | $121\frac{1}{2}$ |
| Szląsk. Stow. bank. | 4 | $90\frac{1}{4}$ | — |
| **Akcye przemysłowe.** | | | |
| Berl. fabr. kol. żel. | 5 | — | 74 |
| Minerwy Szląskiéj | 5 | — | $25\frac{1}{2}$ |
| Concordia | 4 | — | $106\frac{1}{2}$ |
| Magd. assek ogn. | 4 | — | 435 |
| **Obligacye z prawem pierwszeństwa.** | | | |
| Berl.-Anhalt. | 4 | — | $99\frac{1}{4}$ |
| — | $4\frac{1}{2}$ | — | $102\frac{1}{2}$ |
| Berl.-Hamb. | $4\frac{1}{2}$ | — | 103 |
| — II. Em. | $4\frac{1}{2}$ | — | — |
| Berl.-Pocz.-Mag. A. | 4 | — | 97 |
| — Lit. C. | $4\frac{1}{2}$ | — | 102 |
| — Lit. D. | $4\frac{1}{2}$ | — | $101\frac{1}{2}$ |
| Berl.-Szczeciń. | $4\frac{1}{2}$ | — | |
| — II. Em. | 4 | — | $94\frac{5}{8}$ |
| Koźlo-Bogumin. | 4 | — | $87\frac{1}{2}$ |
| — III. Em. | $4\frac{1}{2}$ | — | $94\frac{1}{4}$ |
| Dolno-Szl.-March. | 4 | — | 97 |
| — konwen. | 4 | — | $96\frac{5}{8}$ |
| — III. ser. | 4 | — | $95\frac{1}{4}$ |
| — IV. ser. | 5 | — | $101\frac{3}{4}$ |
| Półn.-Fryd.-Wilh. | $4\frac{1}{2}$ | — | 102 |
| Górn.-Szl. Lit. A. | 4 | — | $97\frac{1}{2}$ |
| — Lit. B. | $3\frac{1}{2}$ | — | $86\frac{1}{4}$ |
| — Lit. D. | 4 | — | 95 |
| — Lit. E. | $3\frac{1}{2}$ | — | 84 |
| — Lit. F. | $4\frac{1}{2}$ | — | 101 |
| Starog.-Pozn. | 4 | — | — |
| — II. Em. | $4\frac{1}{2}$ | — | — |

## Kurs giełdy w Wrocławiu
dnia 29 stycznia.

| Papiery i pieniądze. | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Dukaty | — | 95 | |
| Frydrychsdory | — | — | |
| Lujdory | — | — | $109\frac{1}{2}$ |
| Polskie bil. bank. | | $84\frac{7}{12}$ | — |
| Austr. banknoty | — | — | — |
| Nowa Waluta Austr. | — | $72\frac{11}{12}$ | — |
| Wrocław. obl. miejskie | 4 | — | — |
| Poznań. List. Zast. | 4 | — | — |
| — nowe | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| — nowe | 4 | $95\frac{7}{12}$ | — |
| — Listy Rent. | 4 | 98 | — |
| Szląskie Listy Zast. | $3\frac{1}{2}$ | — | $93\frac{11}{12}$ |
| — nowe Lit. A. | 4 | — | $101\frac{1}{2}$ |
| — nowe | 4 | — | — |
| — Lit. B. | 4 | — | — |
| — Lit. C. | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| — Listy Rent. | 4 | $101\frac{1}{2}$ | — |
| — Oblig. prow. | $4\frac{1}{2}$ | — | — |
| Polskie Listy Zast. | 4 | $84\frac{1}{12}$ | — |
| — now. Emis. | 4 | — | — |
| — Oblig. skarb | 4 | — | — |
| obl. cząstk. à 500 zł. | 4 | — | — |
| Austr. pożycz. narod. | 4 | $60\frac{7}{8}$ | — |
| Minerwy akcye | 4 | — | — |
| Szląski bank | 4 | 90 | — |
| — tow. assek. ogn. | 4 | — | — |

| Akcye Szląskich kolei żelaznych. | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Freiburg | 4 | — | $117\frac{1}{2}$ |
| now. Emis. | 4 | — | $94\frac{1}{2}$ |
| — obl z praw. pierw. | 4 | — | $94\frac{1}{2}$ |
| — | $4\frac{1}{2}$ | — | $101\frac{1}{2}$ |
| Głog.-Żegan. | 4 | — | — |
| Brzeg.-Niskie | 4 | — | 54 |
| Doln.-Szl.-March. | 4 | — | — |
| — z pr. pierw. | 4 | — | — |
| Górno-Szl. Lit. A. i C. | $3\frac{1}{2}$ | — | $133\frac{1}{2}$ |
| — Lit. B. | $3\frac{1}{2}$ | — | $115\frac{1}{2}$ |
| — obl. pr. pierw. | 4 | $95\frac{3}{4}$ | — |
| — Lit. E. | $3\frac{1}{2}$ | — | $88\frac{1}{2}$ |
| — Lit. F. | $4\frac{1}{2}$ | — | — |
| Opol. Tarnow. | 4 | $37\frac{1}{4}$ | — |
| Koźlo-Bogumin. | 4 | $41\frac{1}{4}$ | — |
| — obl. z pr. pierw. | $4\frac{1}{2}$ | — | $83\frac{1}{2}$ |

## Kurs stdow. kup. w Poznaniu
dnia 29 stycznia.

| | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Prusk. obl. skrb. | $3\frac{1}{2}$ | — | $88\frac{1}{2}$ |
| — poży. skar. | 4 | — | $99\frac{1}{2}$ |
| — | $4\frac{1}{2}$ | — | 103 |
| — pozy. r. 1855 | $3\frac{1}{2}$ | — | $121\frac{1}{2}$ |
| Pozn. List. Zastaw. | 4 | — | $103\frac{1}{2}$ |
| — nowe | $3\frac{1}{2}$ | — | 98 |
| — nowe | 4 | — | $99\frac{1}{2}$ |
| Szl. List. Zast. | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| Zach. Prusk. | $4\frac{1}{2}$ | — | — |
| Polskie | 4 | — | $84\frac{1}{2}$ |
| Pozn. List. Rent. | 4 | — | $97\frac{1}{2}$ |
| — obl. miejsk. II. Em. | 4 | — | $94\frac{1}{2}$ |
| — obl. prow. | 5 | — | $100\frac{1}{2}$ |
| — akc. bank. prow. | — | — | 95 |
| Star.-Pozn. ak. kol. żel. | — | — | $91\frac{1}{2}$ |
| Górno Szl. dito A. | — | — | — |
| — obl. z pr. pierw. E. | — | — | $88\frac{1}{2}$ |
| Polskie banknoty | — | — | $84\frac{1}{2}$ |
| Najnowsza poż. pruska. | — | — | $107\frac{1}{2}$ |

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.